

KŁOPOTY Z NAJNOWSZĄ STRATEGIĄ BEZPIECZEŃSTWA RP PROBLEMS WITH THE LATEST SECURITY STRATEGY OF RP

Krzysztof Komorowski¹

WYDZIAŁ LOGISTYKI WAT
INSTYTUT SYSTEMÓW BEZPIECZEŃSTWA I OBRONNOŚCI

Abstract: The article presents considerations about relations between the strategy and policy of the state in the context of security and defense. Article defines the role of state capabilities (power), geopolitical and geostrategic place and international position. It includes an assessment of the latest National Security Strategy of 2014. Article's summary is an afterthought about new challenges concerning the Poland's defense system.

Streszczenie: Artykuł prezentuje rozważania o wzajemnych relacjach między strategią a polityką państwa w kontekście bezpieczeństwa i obronności. Określa rolę potencjału (potęgi) państwa, miejsca geopolitycznego i geostrategicznego oraz pozycji międzynarodowej. Zawiera ocenę najnowszej *Strategii bezpieczeństwa narodowego* z 2014 roku. Kończy refleksją o nowych wyzwaniach wobec systemu bezpieczeństwa Polski.

Keywords: national interest, national identity, strategy, politics, security, defense system of state.

Słowa kluczowe: racja stanu, tożsamość narodowa, strategia, polityka, bezpieczeństwo, obronność.

Ocena najnowszej *Strategii bezpieczeństwa narodowego RP* (2014) wymaga krótkiego wprowadzenia. Jak wiadomo, bezpieczeństwo zajmuje szczególne miejsce pośród wartości uniwersalnych z kręgu interesu narodowego i państwowego i można je określić jako funkcję stałych i zmiennych akceptowanej stabilizacji (lub pożądanego stanu rzeczy, zjawisk i odczuć) oraz potencjalnych zagrożeń. Kluczową rolę w nim odgrywa strategia, jako uniwersalna myśl przewodnia w sprawach państwa i racji stanu. Już w świecie antycznym dostrzegano jej wyjątkową pozycję. Właśnie świadomość interesów narodowych – stawianych ponad doraźnymi

¹ Krzysztof Komorowski jest profesorem zwyczajnym WAT. Zajmuje się doświadczeniami historycznymi systemów obronności oraz teorią i historią sztuki wojennej. Jest członkiem Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, członkiem Komisji Historii Wojskowej Komitetu Nauk Historycznych PAN oraz innych towarzystw naukowych.

Krzysztof Komorowski is a full professor of WAT. It deals with historical experiences of defense systems and the theory and history of the art of war. He is a member of the Council of Struggle and Martyrdom Protection, a member of the Military History Committee of Historical Sciences and other scientific societies.

normami politycznymi i prawnymi – zrodziła nadrzędność myślenia strategicznego, jako swoistego drogowskazu ku owym wartościom najwyższym.

Owa uniwersalność strategii określa z kolei jej nadrzędność nad polityką, którą w ujęciu klasycznym rozumiemy jako sztukę (wiedzę, umiejętności i przeżycia) zdobywania i sprawowania władzy, czyli rządzenia państwem. Wszak polityka odgrywa służebną, podległą rolę wobec racji stanu państwa. Z tego jasno wynika wyższość strategii państwowej nad polityką bezpieczeństwa, podobnie jak nad polityką zagraniczną, społeczną, ekonomiczną, kulturową itp. Jako sposoby realizacji interesów narodowych mają one charakter doraźny, operacyjny i podlegają zmienności koniunktur i uwarunkowań. Należy je kojarzyć ze strategiami wykonawczymi dla poszczególnych sektorów funkcjonowania państwa. Nad wszystkim zaś powinna górować strategia uniwersalna państwa, nazywana też *wielką strategią*. Jej istotę znakomicie wyłożył przed laty oficer brytyjski Basil Liddell Hart, wyróżniając *wielką strategię* jako wyznacznik *polityki w działaniu*².

W literaturze przedmiotu nie jest to tak jednoznaczne. Dominuje bowiem pogląd o primacie polityki bezpieczeństwa nad strategią. Przy czym strategię określa się wręcz jako instrument (narzędzie) polityki państwa. Ostatnio np. *Strategię bezpieczeństwa narodowego RP 2014 r. jako instrument polityki państwa* zaprezentował Robert Kupiecki. Wyjaśnił przy tym, że „dynamika zmian międzynarodowych i składające się na nie procesy utrudniają utrzymanie aktualności tego rodzaju dokumentów jako instrumentu przydatnego dla państwowych mechanizmów planistycznych”³. Niestety, interesujące refleksje Autora osłabiło wyłącznie wykonawcze, przedmiotowe postrzeganie strategii bezpieczeństwa państwa. Podobne stanowisko w tej sprawie zajął Stanisław Koziej. Nie może więc dziwić jego konstatacja szybkiej dezawuacji „nawet najbardziej ostrożnych prognoz rozwoju bezpieczeństwa”. Nieporozumieniem wydaje się też opinia w *Kwadrydze polskiego bezpieczeństwa*, jakoby ostatni *Strategiczny Przegląd Bezpieczeństwa Narodowego* na nowo zdefiniował interesy narodowe i cele strategiczne (!)⁴.

Czy rzeczywiście strategię państwa odnosić należy jedynie do „optymalnych sposobów prowadzenia spraw bezpieczeństwa przez właściwe do tego podmioty”? Co jest w końcu ważniejsze: cele strategiczne czy sprawność ich realizacji? Przecież tym samym sprowadzamy strategię państwową na niższy szczebel wykonawczy – odpowiedni dla polityk i strategii dziedzinowych (sektorowych) zawierających szczegółowe wytyczne. Te zaś są zazwyczaj domeną przedsięwzięć niejawnych. Przykładem jest *Polityczno-strategiczna dyrektywa obronna* z 2015 r. Jednowymiarowy, podrzędny ogląd strategii jest niemal powszechny i ogranicza jej uniwersalną rolę w wytyczaniu dalekosiężnych celów i zadań państwa w dziedzinie bezpieczeństwa, przesądając o ich krótkowzroczności i krótkotrwałości.

² B. Liddell Hart, *Strategia. Działania pośrednie*, Warszawa 1959, s. 385 i n.

³ R. Kupiecki, *Strategia bezpieczeństwa narodowego RP 2014 jako instrument polityki państwa. Uwarunkowania zewnętrzne i aspekty procesowe*, „Bezpieczeństwo Narodowe”, nr 1, 2015, s. 11-12.

⁴ S. Koziej, *Kwadryga polskiego bezpieczeństwa w 2015 r.*

Wydaje się, że źródeł rozterek i niekonsekwencji wokół rozumienia strategii należy szukać w percepcji wojskowego pochodzenia tego terminu. Dobrym przykładem instrumentalnego, pragmatycznego traktowania strategii jest działalność podmiotów gospodarki rynkowej, jak banki i koncerny (firmy). Ich menedżerowie pojmują strategię wykonawczą jako działanie – sposoby realizowania zadań na drodze do osiągnięcia powodzenia. Przypominają w tym dowódców na polu walki. Ich strategia czerpie bowiem z zasad sztuki wojennej. Ma zatem charakter prakseologiczny. Potwierdza to w swoim dziele o dobrej i złej strategii Richard Rumelt, jeden z najbardziej cenionych konsultantów korporacyjnych i doradca m.in. takich gigantów jak Shell International⁵.

Czy jednak można odnosić strategię firmy do strategii państwa? Wszak to nieporozumienie. Aby tego uniknąć, należy postrzegać strategię dwuwymiarowo: wykonawczo, instrumentalnie wobec polityki na szczeblu niższym oraz jako myśl wiodącą państwa w zgodzie z racją stanu i interesem narodowym. Nie wolno porzucać nadziei na takie rozumienie strategii.

Zarówno strategia, jak i polityka bezpieczeństwa narodowego i obronności państwa ściśle wiążą się z oceną położenia geopolitycznego (w planowaniu obronnym położenia geostrategicznego) oraz możliwościami własnego państwa w konfiguracji innych podmiotów geopolitycznych z uwzględnieniem ich sił (możliwości). W praktyce metoda geopolityczna, zajmująca się funkcjami stałych i zmiennych czasoprzestrzeni i jej podmiotów, znajduje zastosowanie w polityce zagranicznej i polityce bezpieczeństwa państwa. Jednak mity o decydującym znaczeniu położenia geopolitycznego mogą prowadzić do szkodliwego determinizmu, wyrażającego się nieuchronnością konsekwencji. Wymowną tego egzemplifikacją jest niemiecka tradycja geopolityczna w cieniu swastyki i sowiecki ekspansjonizm rewolucyjny.

W tym kontekście tragizm losów Polski przyjęto kojarzyć z fatalizmem jej położenia geopolitycznego. Pokłosie tej błędnej oceny wybrzmiało nawet w *Syntezie w Białej księdze bezpieczeństwa narodowego* z 2013 r., adresowanej przez jej redaktora Stanisława Kozieja „do wszystkich obywateli i struktur publicznych”. W części poświęconej *Diagnozie stanu bezpieczeństwa narodowego* autorzy dokumentu stwierdzili, że „doświadczenia historyczne dowodzą, że geopolityczne położenie Polski między Zachodem a Wschodem było najważniejszym strategicznym czynnikiem wpływającym na kształtowanie się tożsamości narodowej i państwowości polskiej oraz determinującym istotę i charakter interesów narodowych i celów strategicznych w dziedzinie bezpieczeństwa”⁶. Trudno to twierdzenie uznać za prawdziwe.

Abstrahując od analizy całego tekstu, trzeba upomnieć się o podstawowe znaczenie potencjału własnego Rzeczypospolitej dla jej bezpieczeństwa i zdolności obronnych. Znajduje to potwierdzenie w studiach historycznych nad doświad-

⁵ R.P. Rumelt, *Dobra strategia. Zła strategia. Czym się różnią i jakie to ma znaczenie*, Warszawa 2013.

⁶ *Biała księga bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2013, s. 9-11.

czeniami bezpieczeństwa i obronności, z wnioskowaniem i lekcją dla dzisiejszych i przyszłych wyzwań. Czynnikiem decydującym o suwerenności, niepodległości i całości Rzeczypospolitej jako podmiotu geopolitycznego Europy na przestrzeni dziejów zawsze była jej siła / moc, czyli całokształt (suma) możliwości państwa i społeczeństwa w realizacji własnych interesów, w zgodzie z racją stanu. Tę siłę w kontekście zdolności do prowadzenia realnych działań przyjęto nazywać potęgą państwa. Cenne studium na ten temat zaprezentował Mirosław Sułek⁷. Odniesienia tej metody geopolitycznej do historii Rzeczypospolitej Polskiej dokonał ostatnio Leszek Moczulski⁸. Warto też zwrócić uwagę, że używanie w *Białej księdze* nazwy *Polska* w ujęciu historii i położenia geopolitycznego jest ryzykowne wobec wielonarodowego i wielopaństwowego organizmu Rzeczypospolitej polsko-litewsko-ruskiej. W przypadku tak złożonej państwowości całkowity jej potencjał nie musi być sumą jej elementów (wielonarodowości, wieloreligijności i wielokulturowości). Część z nich może dążyć bowiem do zmiany układu hegemonicznego i przejścia dominacji.

Podstawowym doświadczeniem dla współczesnego oblicza Rzeczypospolitej i jej systemu bezpieczeństwa był przełom hegemoniczno-geopolityczny 1989-1991. Wywołał on zjednoczenie Niemiec, rozpad Układu Warszawskiego, Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej i Związku Sowieckiego oraz suwerenne usamodzielnienie się Polski i innych państw środkowoeuropejskich i bałtyckich. Zapoczątkowało to przesunięcie środka ciężkości w układzie międzynarodowym na korzyść potencjału euroatlantyckiego. Trzeba podkreślić, że ta historyczna zmiana sytuacji geopolitycznej i geostrategicznej odbyła się m.in. za sprawą osłabienia możliwości ZSRS. Dlatego następnym błędem zawartym w *Białej księdze* jest ocena roli ZSRS w załamaniu się zimnowojennego, dwubiegunowego porządku międzynarodowego, jakoby za sprawą „zmian w ZSRS po objęciu władzy przez Michaiła Gorbaczowa”.

Abstrahując od trudnego procesu dojrzewania polskiej myśli o bezpieczeństwie, należy podkreślić, że dopiero przyjęta w 2007 r. *Strategia bezpieczeństwa* uwzględniła najważniejsze komponenty bezpieczeństwa kraju. Została pospiesznie (w atmosferze kryzysu politycznego w państwie) zamknięta przez ówczesny rząd premiera Jarosława Kaczyńskiego i przedstawiona Prezydentowi RP Lechowi Kaczyńskiemu, który zatwierdził ją 13 listopada 2007 r. Ów pośpiech powodowany był prawdopodobnie obawami przed ewentualnymi wpływami neoliberalnymi wobec perspektywy oddania władzy przez PiS. W dokumencie za interesy narodowe, wyrażające polską rację stanu, uznano: przetrwanie państwa i jego obywateli w warunkach niepodległości, suwerenności, integralności terytorialnej, bezpieczeństwa oraz przestrzegania praw człowieka, wolności i demokracji, zapewnienie trwałego i zrównoważonego rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego w celu wzrostu dobrobytu społeczeństwa, z jednoczesną ochroną dziedzictwa narodowego, tożsamości narodowej i środowiska

⁷ M. Sułek, *Potęga państw. Modele i zastosowania*, Warszawa 2013.

⁸ L. Moczulski, *Polska pomiędzy Niemcami a Rosją. Mit geopolityczny a rzeczywistość*, [w:] *Problematyka geopolityczna ziem polskich*, pod red. P. Eberhardta, PAN, Warszawa 2008.

naturalnego. Faktycznie więc uznano za priorytetowy wariant obrony koniecznej kraju i stabilizacji na wypadek sytuacji kryzysowej. Do innych istotnych interesów narodowych Polski zaliczono dążenie do zapewnienia silnej pozycji międzynarodowej państwa oraz możliwości skutecznego promowania polskich interesów w polityce zewnętrznej, a także dbałość o zdolności działania najważniejszych instytucji międzynarodowych, w których Polska uczestniczy, i przestrzeganie zasad Karty Narodów Zjednoczonych w stosunkach między państwami.

Z tak określonych interesów narodowych wynikały cele strategiczne Polski. Autorzy *Strategii* wielokrotnie podkreślali też jej „narodowy” charakter, jak gdyby świadomie dystansując się od poglądów uznających wyłączną skuteczność systemu bezpieczeństwa zbiorowego, kojarzonych często ze stanowiskiem neoliberalnym. Analiza całości dokumentu pozwala dostrzec troskę o proporcje między modelem konserwatywnym (tradycyjnym), zwanym też realistycznym, preferującym równowagę potencjalnych zagrożeń siłami narodowymi i sojuszniczymi (*balance of power*), a wspomnianą wykładnią neoliberalną. W tym kontekście istotne było akcentowanie znaczenia własnych narodowych możliwości obronnych w ramach układu sojuszniczego, którego skuteczność interwencyjna zależy jednak od wielu czynników zewnętrznych.

Tymczasem polityka bezpieczeństwa i obronności po 2007 r. założyła minimalizowanie zagrożeń zewnętrznych bezpieczeństwa państwa, a członkostwo w NATO rozumiała jako obowiązek udziału Wojska Polskiego, według artykułu 5 traktatu waszyngtońskiego, w rozmaitych misjach zagranicznych nazywanych pokojowymi lub stabilizacyjnymi, a faktycznie w świetle konwencji międzynarodowego prawa wojennego będących interwencjami zbrojnymi i okupacjami w celu utrwalenia wewnętrznego porządku i pokoju w państwie oraz przekazania w nim władzy demokratycznie wybranym przedstawicielom społeczeństwa. Niektórzy rządzący i eksperci w Polsce ocierali się o infantylizm, głosząc romantyczną zasadę muszkieterów mającą symbolizować sojuszniczą wzajemność – „jak my pomożemy im, to oni pomogą nam”.

Prawdą jest też, że dzięki takim celom strategicznym NATO nie straciło sensu funkcjonowania po rozpadzie bloku wschodniego.

W naszej strategii bezpieczeństwa niezmiennie szczególną rolę odgrywały stosunki ze Stanami Zjednoczonymi. Udzieliły one pomocy politycznej, wojskowej i finansowej na rzecz transformacji i interoperacyjności Wojska Polskiego. Strona polska natomiast dokonała wyboru amerykańskiego samolotu wielozadaniowego F-16 (2002 r.), poparła operacje militarne Amerykanów w Iraku i, jak już wspomniano, włączyła się do misji stabilizacyjnej w tym kraju, jako jedna z pierwszych poparła amerykańską inicjatywę międzynarodowej koalicji antyterrorystycznej po 11 września 2001 r. i bez żadnych ograniczeń narodowych zaangażowała Polski Kontyngent Wojskowy w Afganistanie⁹. Ponadto w 2007 r. wyraziła zgodę na roz-

⁹ K. Komorowski, *Problemy bezpieczeństwa zewnętrznego Polski*, [w:] *Bezpieczeństwo Unii Europejskiej. Wybrane aspekty*, Gdańsk 2011.

mieszczenie w Polsce instalacji tzw. tarczy antyrakietowej Stanów Zjednoczonych, faktycznie elementów systemu obrony antybalistycznej (Ballistic Missile Defense – BMD), do wykrywania, przechwytywania i niszczenia pocisków balistycznych kierowanych na terytorium Stanów Zjednoczonych ze strony ich wrogów.

Ostatecznie 20 sierpnia 2008 r. w Warszawie podpisano odpowiednią umowę polsko-amerykańską na szczeblu ministrów spraw zagranicznych. Deklaracja w sprawie współpracy strategicznej przewidywała wiele korzyści dla Polski, m.in. współpracę w zakresie dostarczania sprzętu obronnego, usług, programów w celu zwiększenia interoperacyjności, mobilności i zdolności do działania Wojska Polskiego, wspieranie przemysłu obronnego Polski itd. Jednak nowy prezydent Stanów Zjednoczonych Barack Obama 17 września 2009 r. jednostronnie zerwał tę umowę, bez wcześniejszych rozmów ze stroną polską. Zwraca uwagę symbolika daty tej niekorzystnej dla Polski decyzji – w 70. rocznicę agresji sowieckiej na Polskę i kilkanaście dni po uroczystych obchodach na Westerplatte 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej z udziałem przywódców i przedstawicieli kluczowych dla naszego środowiska bezpieczeństwa państw, w tym USA. Wówczas to Władimir Putin oskarżył Polskę o współsprawstwo II wojny światowej. Zareagował na to jedynie prezydent Lech Kaczyński, stwierdzając, że dobre stosunki między państwami można budować wyłącznie na prawdzie historycznej, nawet jeśli jest bolesna¹⁰.

Jeszcze bardziej gorzkim zaskoczeniem dla Polski było wystąpienie 27 marca 2010 r. sekretarza generalnego NATO Andersa R. Rasmussena, w którym zaprosił Rosję do udziału w ogólnym systemie obrony przeciwrakietowej dla obszaru euroatlantyckiego. Był to wyraźny ukłon w kierunku premiera Władimira Putina, niezmiennie potępiającego lokalizację „tarczy antyrakietowej” w Polsce i Czechach, a nie sam system BMD. Poczucia upokorzenia strony polskiej nie mogły złagodzić zapowiedzi Amerykanów projektu „tarczy antyrakietowej II”, kojarzonej u nas z wyrzutniami SM-3 jako elementami systemu AEGIS BMD.

W rezultacie rozczarowania niespełnionymi zobowiązaniami ze strony Amerykanów (brak korzyści politycznych i ekonomicznych, a nawet wojskowych, szczególnie w kontekście uzgodnień offsetowych przetargu na samoloty F-16, zerwania umowy w sprawie „tarczy antyrakietowej”, a zatem pozbawienie nas wynegocjowanych korzyści z tego tytułu, a także uporczywe odmawianie zniesienia wiz dla Polaków) w społeczeństwie polskim wzrósł sceptycyzm, a raczej świadomość koniecznego realizmu w polityce proamerykańskiej. W ostatnim okresie zdecydowaliśmy się na zakup niezwykle kosztownego programu obrony powietrznej średniego zasięgu „Wisła” jako komponentu polskiej tarczy antyrakietowej. To najdroższa inwestycja zbrojeniowa III RP, przyćmiewająca nawet zakup myśliwców F-16. Problem w tym, że wersja zakupionych PATRIOT-ów (Patriot Next Generation – PNG) jeszcze nie jest zamknięta. Z pewnością ta pełna niewiadomych ogromna transakcja jest związana z planem umacniania tzw. wschodniej

¹⁰ Ibidem.

flanki NATO. W kontekście całokształtu stosunków polsko-amerykańskich można czasem odnieść wrażenie rozczarowania wobec nadziei na zrozumienie i wsparcie naszej polityki wschodniej. Dlatego do głosu dochodzą zwolennicy proporcjonalnego partnerstwa w relacjach ze Stanami Zjednoczonymi. Proporcjonalnego, czyli adekwatnego do stosunku sił (potencjałów).

Niestety, te zapowiedzi więcej mają pierwiastka romantycznego niż realnych kroków. W tych liczą się bowiem możliwości określone wieloma złożonymi przesłankami, ale przede wszystkim różnicami w priorytetach geopolitycznych i geostrategicznych obu krajów.

Strategia bezpieczeństwa z 2007 r. stwierdzała również, że „Polska będzie dążyć do rozwoju równoprawnych i partnerskich stosunków z Federacją Rosyjską, licząc na jej współpracę w rozwiązywaniu trudnych spraw obciążających nasze relacje”. Należy jednak pamiętać, że polskie możliwości układania stosunków z Rosją są wprost proporcjonalne do poparcia udzielonego nam przez Stany Zjednoczone i Niemcy oraz Unię Europejską i NATO. Wobec braku rozliczenia się Rosji z jej totalitarną przeszłością, z tragedią smoleńską z 2010 r., notorycznego niedotrzymywania umów, jednostronnego blokowania wymiany handlowej z Polską, a wreszcie agresji na Ukrainę, trudno uznać jej wiarygodność i zobaczyć perspektywy lepszych relacji.

Gdy po wyborach parlamentarnych w 2007 r. władzę w kraju objęła nowa koalicja rządząca PO-PSL, niezwłocznie przystąpiła do rewizji obowiązującej *Strategii bezpieczeństwa narodowego*. Jednym z pierwszych kroków stała się nowa *Strategia obronności RP*¹¹. Po raz kolejny nie można zgodzić się z opinią Stanisława Kozieja, że była ona wyłącznie „kwiatkiem do kozucha MON”. Potwierdzeniem tego miałyby być fakt, że nawet zleceniodawca dokumentu – czyli minister obrony narodowej Bogdan Klich – nie bardzo wiedział, po co jest *Strategia obronności*. Dalej S. Koziej twierdził, że nowa *Strategia* „to ot taka para w gwizdek”, gdy tymczasem „należałoby skupić wysiłek na planowaniu strategicznym z myślą o integrowaniu systemu bezpieczeństwa państwa”¹². Nic bardziej mylnego – wszak analizowana wcześniej *Strategia bezpieczeństwa* z 2007 r. – niezależnie od swoich słabości – była pierwszą próbą ujęcia w sposób zintegrowany węzłowych zagadnień bezpieczeństwa. Nowa *Strategia obronności* z 2009 r. miała być jedną z jej kilku sektorowych konkretyzacji. Natomiast strategiczne planowanie obronne, zarówno w wymiarze wewnętrznym, jak i sojuszniczym, powinno biec równoległe i uzupełniać dokumenty programowe.

Potrzebna jest zatem krytyka resortu obrony i jego kierownika nie za samą inicjatywę, ale za jej wytwór na niedostatecznym poziomie. Najłatwiej byłoby zrzucić odpowiedzialność na powszechnie krytykowanego wówczas w armii za ignorancję i brak niezbędnych predyspozycji ministra Bogdana Klicha. Wydaje się jednak, że problem był o wiele poważniejszy.

¹¹ *Strategia obronności Rzeczypospolitej Polskiej. Strategia sektorowa do Strategii bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2009.

¹² S. Koziej, *Po pierwsze obrona własnych granic*, „Rzeczpospolita” z 6 IV 2009b.

Nie miejsce tu na szczegółową analizę tej *Strategii obronności*. Trzeba jednak zauważyć ogromny margines potencjalnego ryzyka zawarty w dokumencie. Wartość tego ryzyka była wprost proporcjonalna do rangi rozpatrywanej sprawy, a więc zagrożenia zewnętrznego państwa. Tymczasem w ocenie zewnętrznych zagrożeń *Strategia* pominęła całkowicie możliwość wojny i operowała enigmatycznym zwrotem „prawdopodobieństwo wystąpienia konfliktu zbrojnego na dużą skalę, w dającej się przewidzieć perspektywie, jest niskie”. Dopuszczała wyłącznie możliwość lokalnego konfliktu w pobliżu granic RP (!). Tymczasem wszystkie wcześniejsze dokumenty strategiczne zakładały możliwość wojny; *Strategia bezpieczeństwa* z 2007 r. stwierdzała wprost, że prawdopodobne będą konflikty regionalne oraz lokalne bez udziału Polski, jednak mogą one stwarzać sytuacje kryzysowe, niosące groźbę przerodzenia się w wojnę.

Strategia obronności w celu obrony terytorium kraju przed agresją przewidziała m.in. „uruchomienie systemu mobilizacyjnego rozwinięcia Sił Zbrojnych (*notabene* niezapewniającego w obecnej kondycji pozytywnych rezultatów) oraz zademonstrowanie determinacji społeczeństwa i politycznej woli państwa do przeciwdziałania agresji”. Dalej stwierdzała kategorycznie: „gdy rozwój kryzysu zmierzał będzie nieuchronnie do konfrontacji zbrojnej, to na wniosek władz narodowych zostaną rozwinięte na terytorium Polski Sojusznicze Siły Wzmocnienia”. W *Strategii obronności* zawarto więc podwójne ryzyko strategiczne. Po pierwsze, bezpodstawnie założono całkowitą pewność, że w razie potrzeby Polskę obronią wojska NATO (mimo braku pełnych uzgodnień i politycznych gwarancji w tej sprawie poszczególnych państw członkowskich). Po drugie, przedstawiono scenariusz bez ryzyka wojny, faktycznie bez potencjalnego wroga zewnętrznego Polski. Odrzucenie możliwości przyszłej wojny i stwierdzenie, że „prawdopodobieństwo wystąpienia konfliktu zbrojnego na dużą skalę, w dającej się przewidzieć perspektywie, jest niskie”, stanowi nonsens podważający wartość całego dokumentu. Przyszłości nie można bowiem przewidzieć *in extenso*. Świat proroków i jasnowidzów jest odległy logice planowania strategicznego. Ta zaś powinna opierać się przede wszystkim na empiryzmie, którego istotą jest studiowanie doświadczeń z myślą o przyszłości, i na formułowaniu hipotez prognostycznych o wymiarze strategicznym i operacyjnym.

W konsekwencji w *Strategii obronności* zawarto ograniczone oceny i scenariusze zagrożeń oraz wiarę w parasol NATO, otwierając drogę do dalszych oszczędności w układzie obronnym państwa, niewypełniania etatu armii, pogłębiania niedostatku rezerw, a przede wszystkim likwidacji narodowej obrony terytorialnej. W praktyce ograniczono możliwości obronne wyłącznie do niewielkiej armii zawodowej, co podważyło fundamentalne zasady obronności, takie jak: powszechność obrony, odpowiedzialność narodowa i umacnianie własnego potencjału obronnego.

Strategia obronności RP była krytykowana już w fazie jej finalizowania. Ówczesny marszałek sejmu Bronisław Komorowski zarówno w debatach parlamentarnych, jak i w publikacjach przedstawił korektę programu obronności z odwołaniem się do programu wyborczego Platformy Obywatelskiej. Negatywnie ocenił szkolnictwo

wojskowe, a przede wszystkim sposób kierowania obronnością państwa, czyniąc uwagi o potrzebie mentalnej rewolucji w MON. Odwołał się przy tym do Napoleona, który jego zdaniem zwykł mawiać, że „armia baranów, której przewodzi lew, jest silniejsza od armii lwów prowadzonej przez barana”¹³. Na marginesie warto przypomnieć, że faktycznie autorem tej maksymy był Daniel Defoe (w dosłownym brzmieniu: „Lepiej mieć lwa na czele owiec niż owcę na czele lwów”).

Kluczowa była jednak krytyka polskiego zaangażowania militarne poza granicami kraju pod hasłem racjonalizacji strategii udziału w operacjach międzynarodowych, która jakoby nie wytrzymała próby, na jaką wystawił ją światowy kryzys. Wymowne było akcentowanie kosztów obecności Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Afganistanie. Realizatorem tych wytycznych miał stać się Stanisław Koziej. Swojej koncepcji dał wyraz artykułem *Po pierwsze obrona własnych granic*¹⁴.

W następstwie ograniczono polskie zaangażowanie w interwencjach zbrojnych NATO, ale trudno doszukać się zapowiadanej „konsolidacji organizacyjnej sił zbrojnych”. Nową jakość miało zagwarantować uzawodowienie armii. Trzeba jednak zgodzić się z opiniami, że zawieszenie powszechnego obowiązku obrony ojczyzny (służby wojskowej i szkolenia rezerw) wzorowane na profesjonalizacji armii europejskich rozpoczętej na Zachodzie w drugiej połowie lat 90. XX w. w Polsce było przedwczesne i fatalnie zorganizowane. Być może ów pośpiech w kluczowej dla obronności państwa sprawie dyktowały względy polityczne (pozyskanie przyszłych nastrojów społecznych do kampanii wyborczych)¹⁵.

Abstrahując od oceny możliwości polskiego systemu obronności, trzeba wspomnieć o niepokojącym zaniedbaniu, jakim jest dyslokacja ogniw potencjału obronnego: 60% na zachodzie państwa (w pobliżu granicy bezpiecznej) i zaledwie 40% na wschodzie (względem granic niebezpiecznych). Dokonano też, zapowiadanej wcześniej, reorganizacji naczelnych władz wojskowych. Przede wszystkim pozbawiono funkcji dowódczych Sztab Generalny WP, przekształcając go w centralny organ planistyczny, doradczy i koordynacyjny. Sięgnięto zatem do polskiego pierwowzoru, rozwiązania marszałka Józefa Piłsudskiego sprzed ponad osiemdziesięciu lat. Wówczas u podstaw decyzji Marszałka legła myśl, że nie może dowodzić ten, kto nie ponosi odpowiedzialności. Dziś wiadomo, że obowiązujący model naczelnych władz wojskowych nie wytrzymuje krytyki i wymaga zmiany.

Prace podjęte nad nową *Strategią bezpieczeństwa narodowego RP* związane z wdrażaniem przez Radę Ministrów nowego skoordynowanego systemu planowania i zarządzania rozwojem państwa. Jednym z jawnych dokumentów w tym zakresie była *Strategia rozwoju kraju 2020*, opracowana przez Ministerstwo Rozwoju

¹³ B. Komorowski, *Polska armia na czas wojny i kryzysu*, „Rzeczpospolita” z 18 V 2009.

¹⁴ S. Koziej, *Po pierwsze obrona własnych granic*, op. cit.

¹⁵ Jak słusznie stwierdził Przemysław Żurawski vel Grajewski, przyczyną profesjonalizacji armii zachodnioeuropejskich (poza brytyjską), wbrew powszechnym opiniom, nie były nowe wymogi związane z obsługą nowoczesnego uzbrojenia i wyposażenia, ale mniejsze zagrożenie wojenne po przełomie geostrategicznym, samorozwiązaniu się Układu Warszawskiego oraz ostatecznym rozpadzie bloku wschodniego i Związku Radzieckiego.

Regionalnego we współpracy z innymi resortami, przyjęta przez Radę Ministrów we wrześniu 2012 r.¹⁶ Sprawom bezpieczeństwa poświęcono tam zaledwie dwa niewielkie teksty: o zwiększeniu bezpieczeństwa obywateli i utrwalaniu bezpieczeństwa narodowego. Ze względu na swoją hasłowość nie mogły one mieć wpływu na przygotowanie *Strategii rozwoju systemu bezpieczeństwa narodowego 2022*. Przyjęcie *Strategii rozwoju systemu...* sankcjonowała *Uchwała nr 67 Rady Ministrów* z 9 kwietnia 2013 r. Zawarta w niej niedojrzała ocena środowiska bezpieczeństwa międzynarodowego była jedynie kontynuacją wcześniejszej wykładni. Znamienne, że nadal wykazywano się ignorancją w prognozowaniu zagrożeń wewnętrznych, pomijając zagrożenia wojenne i ich drżące ogniska na Białorusi i w Rosji.

Osoблиwe natomiast było upatrywanie wyzwań i zagrożeń dla Polski w związku ze „skalą zaangażowania Stanów Zjednoczonych Ameryki w bezpieczeństwo europejskie”. Zarówno w *Strategii rozwoju*, jak i w *Uchwale nr 67* pominięto wiele innych zagrożeń dla BN RP (zewnętrznych i wewnętrznych). Spośród nich warto przywołać sprawę integralności wewnętrznej państwa w kontekście autoidentyfikacji i tożsamości narodowej mniejszości narodowych, etnicznych i regionalnych o inklinacjach ku autonomii regionalnej, a nawet ambicjach separatystycznych. Wiąże się z tym sprawa Polaków na Litwie, Białorusi, Ukrainie i w Rosji. Te problemy były tradycyjnie marginalizowane we wszelkich rozważaniach o bezpieczeństwie Polski i Polaków. Znalazło to odbicie również w najnowszej myśli strategicznej o bezpieczeństwie. Szczególne znaczenie nadano realizacji pierwszego *Strategicznego przeglądu bezpieczeństwa narodowego* w latach 2010-2012. Decyzję w tej sprawie ogłoszono już 17 grudnia 2010 r. Zarządzeniem nr 29/2010 szefa BBN. Celem *Przeglądu* była: „całościowa ocena stanu bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej i sformułowanie wniosków dotyczących strategicznych celów i sposobów działania państwa w dziedzinie bezpieczeństwa oraz przygotowania systemu bezpieczeństwa narodowego”. Mimo zatwierdzonego harmonogramu zawartego w *Regulaminie Strategicznego przeglądu bezpieczeństwa narodowego* (SP BN), opracowanie tego dokumentu nastąpiło z ponad rocznym opóźnieniem. Ostateczna redakcja niejawnego *Raportu Komisji SPBN*, w formie rekomendacji sektorowych, zakończyła się we wrześniu 2012 r. złożeniem do rąk Prezydenta RP. Z *Przeglądem* ściśle związane było opublikowanie jawnej *Białej księgi bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej* w maju 2013 r., o mankamentach której była już mowa.

Niefortunne opóźnienie w przeprowadzeniu *Przeglądu* i opublikowaniu *Białej księgi* wpłynęło na przesunięcie prac nad nową *Strategią bezpieczeństwa narodowego RP*. Do przygotowania tego dokumentu Premier powołał 4 września 2013 r. Międzyresortowy Zespół do spraw Opracowania Strategii Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej z udziałem przedstawicieli BBN, MON, MSZ, Kancelarii Premiera, AW, ABW i RCB. W pracach przygotowawczych pominięto obie izby parlamentu, w tym ekspertów opozycyjnych, co miało swoje negatywne

¹⁶ *Strategia rozwoju kraju 2020*, Warszawa 2012.

konsekwencje. Zgodnie z par. 11 powyższego zarządzenia, przewodniczący Zespołu został zobowiązany do przedstawienia Radzie Ministrów projektu nowej *Strategii BN* w terminie do 30 listopada 2013 r. Tymczasem opóźnienie w pracach zbiegło się z wybuchem konfliktu na Ukrainie (jesień 2013 – wiosna 2014). Zmiana władz konstytucyjnych w tym kraju, interwencja polityczna, ekonomiczna i militarna Rosji, m.in. przez wywołanie krwawej rebelii na południu kraju i aneksję Krymu, zmieniły jej środowisko bezpieczeństwa. W rezultacie nowa *Strategia bezpieczeństwa* została przyjęta przez Komitet Rady Ministrów 17 lipca 2014 r. i zatwierdzona przez Prezydenta RP 5 listopada tego roku (*Strategia*, 2012). Dopiero 4 lutego 2015 r. *Strategię BN* miała możliwość ocenić Sejmowa Komisja Obrony Narodowej. Jednak dyskusja i krytyczne uwagi nie miały już żadnego znaczenia. W tej sytuacji szef BBN Stanisław Koziej odegrał rolę promotora tego dokumentu w środowisku parlamentarnym. Przy tym chwalił strategię, twierdząc, że to pierwsza, która uwzględnia „wydarzenia na Ukrainie”. Trudno jednak uznać to za osiągnięcie w prognozowaniu destabilizacji i zagrożeń w Europie, skoro dokument powstał, jak wspomniano, z ogromnym opóźnieniem, już po wybuchu konfliktu między Rosją a Ukrainą.

Strategia bezpieczeństwa narodowego 2014 jest niewątpliwie arcyważnym dokumentem. Jednak o jej wymiarze zadecydował, jak już wspomniano na początku, instrumentalny charakter względem polityki bezpieczeństwa. Przesądziło to z góry o jej krótkowzroczności, krótkoterminowości i koniunkturalności. Wprawdzie interesy narodowe w dziedzinie bezpieczeństwa określano w zgodzie z konstytucyjnymi interesami narodowymi w ogóle, ale na wynikających z nich celach strategicznych odcisnęło się piętno bieżącej polityki. Znalazło to wyraz w rozdziale I przedstawiającym *Polskę jako podmiot bezpieczeństwa*. Potwierdza to hasłowość i intencjonalność niektórych celów, jak: „utrzymywanie i demonstrowanie gotowości zintegrowanego systemu bezpieczeństwa narodowego”, „wzmocnienie gotowości i zdolności NATO do kolektywnej obrony” (!), czy też celów operacyjnych, jak „doskonalenie krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego”. Zabrakło zaś takiego celu strategicznego jak obrona terytorium państwa oraz jego obywateli, a także ochrona mniejszości polskiej w krajach postsowieckich. Warto dodać, że w *Białej księdze* nie znajdziemy również wzmianki o potrzebie utworzenia terytorialnej obrony narodowej (armii krajowej) jako istotnego komponentu systemu obronności państwa. Eksponuje się intencjonalnie raczej „wsparcie reform państw Partnerstwa Wschodniego”, z jednoczesnym stwierdzeniem, że „w interesie Polski jest, aby polityka migracyjna UE nie dyskryminowała państw Partnerstwa Wschodniego i umożliwiała napływ wysoko wykwalifikowanych pracowników”. Tworzy to fałszywe wrażenie, jakoby funkcjonował system państw Partnerstwa Wschodniego, pomijając całkowity brak poparcia dla tej polskiej propozycji ze strony mocarstw NATO i UE oraz stanowisko Rosji uznające tę propozycję za wrogą inicjatywę „rusofobów znad Wisły”.

W charakterystyce środowiska bezpieczeństwa Polski (rozdział II *Strategii*) zabrakło ważnego celu bezpieczeństwa narodowego, jakim jest utrzymanie stabilności i integralności państwa zależnej od miru wewnętrznego, zgody narodowej

i stopnia integracji społeczno-politycznej oraz bezpieczeństwa politycznego. Wszelkie tendencje dezintegracyjne, spory społeczne, konflikty polityczne, a także wzajemne uprzedzenia i stereotypy osłabiają instytucje państwa i jego ocenę na arenie międzynarodowej. Dlatego na szczególną uwagę zasługują niektóre współczesne problemy tożsamości, odrębności i aspiracji etnicznych w Polsce.

Warto przypomnieć, że fascynacja europejskością rodziła neoliberalne prognozy rychłego zwichnięcia tradycyjnego państwa narodowego, tym samym zapowiadała koniec potępianego nacjonalizmu i archaiczność patriotyzmu „państwowego” (ojczyźnianego). Sprzyjało to relatywizacji tożsamości narodowej i inklinacjom dezintegracyjnym państw narodowych. W Polsce, jak wiadomo, regionalizm nie ma charakteru jednorodnego i obejmuje różne inicjatywy: od ruchów autonomicznych mniejszości narodowych, przez tendencje separatystyczne, do wspólnot o podłożu historycznym i społeczno-kulturowej autoidentyfikacji. Od lat niepokoiły koncepcje Ruchu Autonomii Śląska zakładające faktycznie dezintegrację państwa. Liderzy RAŚ, ciesząc się poparciem rządzących, wzywali do „decentralizacji państwa”, według potrzeby odejścia od rzekomego, źle kojarzącego się centralizmu państwowego. Przywódca tego wpływowego na Śląsku ruchu stwierdził otwarcie w 2011 r., że: „moją ojczyzną nie jest Polska. Dlatego nie jestem polskim patriotą”. Wobec tego optymalny i bezpieczny – z punktu widzenia nawy państwowej – wydaje się paradygmat twórczego krzewienia tożsamości regionalnych (np. Kaszubów i Ślązaków) w ramach identyfikowania się z polską macierzą¹⁷. Wspólnota interesów pozwala mówić o „ojczyźnie małych ojczyzn”. To arcyważny cel strategiczny bezpieczeństwa narodowego.

W całej *Strategii bezpieczeństwa 2014* zabrakło wzmianki o Polakach mieszkających w krajach postsowieckich (Litwa, Białoruś, Ukraina, Rosja, Kazachstan), słynących z prawdziwego patriotyzmu i tragizmu własnych losów, płacących wysoką cenę za wierność macierzy, językowi polskiemu i dumie narodowej. Prawem niezwykłym rodaków jest kultywowanie swoich tradycji narodowych i dziedzictwa kulturowego oraz uznawanie Polski za swoją ojczyznę. Obowiązkiem zaś państwa polskiego jest ich obrona i ochrona, zgodnie z umowami bilateralnymi i europejskim prawem o mniejszościach narodowych i etnicznych. Tymczasem Polacy, którzy tylko wskutek zmian geopolitycznych (terytorialnych) znaleźli się poza granicami ojczyzny, mają wiele powodów, by nazywać ją „macochą”, a nie macierzą. Niedocenianie wagi tych interesów narodowych przez rządzących odbiło się we wszystkich dokumentach strategii bezpieczeństwa. Umożliwiła to m.in. wspomniana już, błędna interpretacja doświadczeń historycznych zawarta w *Białej księdze*, przeniknięta determinizmem geopolitycznym i niezrozumieniem złożonego systemu polityczno-państwowego, jakim w przeszłości była Rzeczpospolita, tworząca system państwowości i narodów. W tym kontekście używanie określenia „Polska” jest wyrazem tego niezrozumienia. Pomijanie doświadczeń Rzeczypospolitej jako

¹⁷ B. Komorowski, *Polska armia na czas wojny i kryzysu*, „Rzeczpospolita” z 18 V 2009.

systemu państwowości ze społeczeństwem wielonarodowym może prowadzić do błędnego wnioskowania z przeszłości, m.in. w zakresie zmian terytorialnych, i krzywdzącego traktowania Polaków za granicami obecnego państwa. Wyrazem tego było szczere wyznanie wpływowego polityka – na pytanie o strajk szkolny dzieci polskich na Wileńszczyźnie odpowiedział on, że tego nie rozumie, przecież są oni obywatelami Litwy i mieszkają w tym kraju.

Rozdział IV (ostatni) *Strategii* przedstawił koncepcję przygotowań strategicznych – tzw. strategię preparacyjną. Zawarto w nim zadania w dziedzinie bezpieczeństwa w ujęciu systemowym, określone już w początkowej partii dokumentu jako strategiczny podział bezpieczeństwa narodowego. Struktura i zadania systemu bezpieczeństwa narodowego z podsystemem kierowania i podsystemami wykonawczymi zostały przedstawione w tradycyjnym schemacie preferowanym od lat w Akademii Obrony Narodowej. Bogata literatura tej problematyki zwalnia od jej szerszego omówienia. Warto jednak wspomnieć, że teoria i praktyka działania racjonalnego w ujęciu systemowym proponuje nieco inny układ organizacyjno-funkcjonalny dla bezpieczeństwa narodowego. Przede wszystkim wyodrębnić podsystem decyzyjny, drugi – operacyjny – konkretyzujący działania nad realizacją przyjętych celów dla trzeciego podsystemu – zadaniowego, posiadającego ogniwa wykonawcze. Wobec takiej wykładni zbędne jest wydzielanie podsystemu kierowania, jako że funkcja kierowania jest immanentną właściwością każdego systemu, podsystemu i ich ogniw na wszystkich szczeblach, podobnie jak funkcja kontrolna, o której nikt nie wspomina. Rażący jest brak wykładni na temat odpowiedzialności i zarządzania systemem bezpieczeństwa oraz jego stałej kontroli, umożliwiającej niezbędne korekty wobec defektów systemowych, w tym w prognozowaniu zagrożeń w zmieniającym się środowisku bezpieczeństwa. Dopiero taki system bezpieczeństwa może zagwarantować sprawność jego działania, systematyzację zadań wedle szczebla strategiczno-operacyjnego i taktycznego, wyeliminowanie niekonsekwencji i powtórzeń, co w praktyce pozwoliłoby ograniczyć straty czasu i energii.

Należy mieć nadzieję, że uwagi o obowiązującej strategii bezpieczeństwa i obronności pobudzą do refleksji o przyszłej, doskonalszej i dalekowzroczej wizji bezpieczeństwa narodowego, wolnej od koniunkturalizmów partyjno-politycznych. Do nowych wyzwań w polskiej myśli strategicznej można by zaliczyć takie sprawy do rozwiązania jak m.in. docenienie znaczenia integracji wewnętrznej państwa na gruncie tożsamości narodowej, mecenat państwa nad rodakami poza granicami kraju i otwieranie im drogi do ojczyzny, utworzenie systemu terytorialnej obrony narodowej, rozumianej szerzej niż uzupełnienie zawodowych Sił Zbrojnych, wzmocnienie liczebne i jakościowe armii zawodowej, naprawa organizacji naczelnych władz wojskowych, zmiana dyslokacji sił i środków obronnych państwa i odejście od proporcji przypominających czasy zimnej wojny, reforma szkolnictwa wojskowego i rozwój potencjału naukowo-badawczego w zakresie bezpieczeństwa i obronności (potrzeba elit intelektualnych i autorytetów), rozwój narodowego przemysłu obronnego w związku z procesem modernizacji uzbrojenia i wyposażenia wojska,

proporcjonalny i harmonijny rozwój obronności z wykształceniem komponentu do obrony terytorium państwa i utrzymanie zdolności do interwencji w ramach sił sojuszniczych, uzupełnienie rażących braków w rezerwach strategicznych, m.in. w zakresie przeszkolonych kadr do uzupełnień i mobilizacji na czas zagrożenia konfliktem zbrojnym lub wojną.

W układzie sojuszniczym natomiast popieranie idei powstrzymywania szkodliwego ekspansjonizmu Rosji głoszącej hasła zimnowojenne. Wykorzystując doświadczenia amerykańskie z okresu jałtańskiego¹⁸, można przywołać współczesną odmianę strategii *detente* (perswazji i presji), wzmocnionej „odstraszeniem w wymiarze militarnym”, to jest odstraszeniem (zniechęcaniem) przeciwnika przed agresją zbrojną, m.in. niepoddawanie się w sprawie wzmocnienia tzw. wschodniej flanki.

LITERATURA

- [1] *Biała księga bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2013.
- [2] *Building an Euro-Atlantic Security Architecture*, wystąpienie Sekretarza Generalnego NATO A.F. Rasmussena podczas „Brussels Forum 2010”, North Atlantic Treaty Organization, www.nato.int, 27 III 2010.
- [3] GADDIS J.L., *Strategie powstrzymywania. Analiza polityki bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych w okresie zimnej wojny*, Warszawa 2007.
- [4] KOMOROWSKI B., *Polska armia na czas wojny i kryzysu*, „Rzeczpospolita” z 18 V 2009.
- [5] KOMOROWSKI K., *Afganistan jako teatr działań wojennych w świetle doświadczeń historycznych*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, nr 3 z 2008.
- [6] KOMOROWSKI K., *Problemy bezpieczeństwa zewnętrznego Polski*, [w:] *Bezpieczeństwo Unii Europejskiej. Wybrane aspekty*, Gdańsk 2011.
- [7] KOMOROWSKI K., *Sprawa tożsamości narodowej i regionalnej w kontekście Kaszubów i Ślązaków*, [w:] *Wokół historii... Historia wokół. Studia*, Białystok 2013.
- [8] KOZIEJ S., *Po pierwsze obrona własnych granic*, „Rzeczpospolita” z 6 IV 2009b.
- [9] KOZIEJ S., *Strategia obronności, czyli kwiatek do kożucha MON*, serwis „Wirtualna Polska – Wiadomości”, www.wiadomosci.wp.pl, 5 I 2010.
- [10] KUPIECKI R., *Strategia bezpieczeństwa narodowego RP 2014 jako instrument polityki państwa. Uwarunkowania zewnętrzne i aspekty procesowe*, „Bezpieczeństwo Narodowe”, nr 1, 2015.
- [11] KUŹNIAR R., *Polityka i siła. Studia strategiczne – zarys problematyki*, Warszawa 2006.
- [12] LIDDELL HART B.H., *Strategia. Działania pośrednie*, Warszawa 1959.
- [13] MOCZULSKI L., *Polska pomiędzy Niemcami a Rosją. Mit geopolityczny a rzeczywistość*, [w:] *Problematyka geopolityczna ziem polskich*, pod red. P. Eberhardta, PAN, Warszawa 2008.
- [14] RUMELT R.P., *Dobra strategia. Zła strategia. Czym się różnią i jakie to ma znaczenie*, Warszawa 2013.

¹⁸ J.L. Gaddis, *Strategie powstrzymywania. Analiza polityki bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych w okresie zimnej wojny*, Warszawa 2007.

-
- [15] *Strategia bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2007.
 - [16] *Strategia bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2014.
 - [17] *Strategia obronności Rzeczypospolitej Polskiej. Strategia sektorowa do Strategii bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2009.
 - [18] *Strategia rozwoju bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej 2022*, Warszawa 2013.
 - [19] *Strategia rozwoju kraju 2020*, Warszawa 2012.
 - [20] SUŁEK M., *Potęga państw. Modele i zastosowania*, Warszawa 2013.
 - [21] Zarządzenie Nr 63 Prezesa Rady Ministrów z dnia 4 września 2013 r. w sprawie Międzyresortowego Zespołu do spraw Opracowania Strategii Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej, „Monitor Polski”, poz. 719, 6 IX 2013.
 - [22] ŻURAWSKI VEL GRAJEWSKI P., *Po co Polsce armia?*, „Arcana” nr 1, 2010.